

Syryjscy „rebelianci” znów walczą między sobą

23 lutego 2018

Syryjski konflikt nie jest jedynie miejscem walk pomiędzy tamtejszą armią i islamistami, a także Kurdami i tureckimi siłami, ale co jakiś czas jest również areną konfliktów pomiędzy operującymi w nim islamistycznymi ugrupowaniami. Głównym miejscem starć pomiędzy radykałami jest oblężona przez syryjskie wojsko prowincja Idlib, gdzie po raz kolejny rozgorzały walki między sekciarzami, których efektem jest powstanie nowego sojuszu wśród bojowników wywodzących się z Al-Kaidy.[A]

Ostatni raz o walkach pomiędzy skłóconymi frakcjami we wciąż kontrolowanej przez nich prowincji Idlib było głośno na początku roku, kiedy w mieście będącym stolicą regionu doszło do potężnego wybuchu bombowego, w którym śmierć poniosły dwadzieścia trzy osoby, a wśród ofiar eksplozji dominowali bojownicy wywodzący się z Kaukazu. W lipcu ubiegłego roku rozegrała się natomiast ostatnia z serii walk o dominację w tej części Syryjskiej Republiki Arabskiej, którą wygrać miała związana ze słynną Al-Kaidą grupa Tahrir al-Szam (Organizacja Wyzwolenia Lewantu).[A]

Pozostałe grupy operujące w prowincji najwyraźniej nie pogodziły się z takim obrotem sprawy, dlatego w niedzielę ogłoszono powstanie koalicji Syryjskiego Frontu Wyzwolenia, w skład której wchodzi salaficcy dżihadyści z istniejącej od grudnia 2011 roku grupy Ahrar asz-Szam (Islamski Ruch Wolnych Mężczyzn Lewantu), ruch Nour al-Din al-Zenki oraz pomniejsze ugrupowania nie wchodzące wcześniej w skład żadnej z czołowych sił walczących w syryjskiej wojnie domowej. Także w czasie formowania nowego sojuszu nie obyło się bez zgrzytów, ponieważ już po kilku godzinach zmieniono jego naczelnego dowódcę.[A]

Nowa koalicja dość szybko wzięła się do roboty, a konkretnie do walki ze swoimi głównymi konkurentami z Tahrir al-Szam. Nowy konflikt z syryjskim odłamek Al-Kaidy rozpoczął się w miejscowości Darat Izza w północno-zachodniej części regionu Idlib, gdzie doszło do wymiany ognia przy użyciu ciężkiego sprzętu. Atak został potępiony przez Tahrir al-Szam, którego dowództwo oskarżyło swoich konkurentów o złamanie wcześniejszych umów, przewidujących rozpatrywanie wszelkich wzajemnych nieporozumień w sądzie szariackim, a także o werbowanie byłych członków kurdyjskich Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF).[A]

Ostatecznie związana z Al-Kaidą grupa w ramach obustronnego porozumienia musiała wycofać się z kluczowego dla siebie miasta Ariha, aby uniknąć walk mogących zakończyć się ofiarami wśród cywilnych mieszkańców tej miejscowości. W tym samym czasie obie grupy starły się jednak w dwóch innych miejscowościach, które też zostały ostatecznie przejęte przez koalicję Syryjskiego Frontu Wyzwolenia, tak jak dzisiaj kolejne niewielkie miasteczko. Związane z „rebeliantami” media informują przy tym, że w czwartek rano po raz kolejny wybuchły walki pomiędzy skonfliktowanymi frakcjami.[A]

Prowincja Idlib jest areną syryjskiej wojny domowej od września 2011 roku, kiedy po blisko pół roku walk „rebeliantom” udało się zająć część prowincji. W 2014 roku siły radykalnych islamistów przeszły natomiast do ofensywy, a w szczycie rozkwitu Państwa Islamskiego w 2015 roku, gdy Syryjska Armia Arabska musiała skupić się na walce z samozwańczym kalifatem, udało im się odbić z rąk rządu samo miasto Idlib. Od listopada ubiegłego roku ofensywę w tym regionie prowadzą siły wierne władzom w Damaszku.[A]

Tymczasem od pięciu dni trwają naloty syryjskiego lotnictwa na Wschodnią Gutę – rozległe peryferia Damaszku, stolicy Syrii. Samoloty towarzyszą lądowej ofensywie wojsk rządowych. Rebelianci, którzy kontrolują od kilku lat to terytorium, ostrzeliwują Damaszek silniej niż przez ostatnie tygodnie.

Jest wielu zabitych i rannych wśród cywilów. Pogarsza się sytuacja humanitarna.[S]

Arabia Saudyjska wezwała wczoraj rząd syryjski do „zaprzestania przemocy” i do zawieszenia ognia, ze względu na ludność cywilną. Tymczasem to właśnie państwo finansowało od początku wojny i ciągle aktywnie popiera ugrupowania zbrojne, które rządzą w Gucie. Trzy główne siły to syryjska Al-Kaida (Dżabhat an-Nusra), Armia Islamu i Ahrar asz-Szam al-Islamijja (wahhabici). Popierane przez Stany Zjednoczone, ruchy te chcą wprowadzić w Syrii taką „demokrację”, jaka panuje w Arabii Saudyjskiej.[S]

Wkrótce do zawarcia pokoju zaapelowały inne dyktatury z Zatoki Perskiej, jak Zjednoczone Emiraty Arabskie i Katar, które wzięły na siebie część kosztów: „Podkreślamy konieczność dostarczenia pomocy humanitarnej i szukania pokojowego wyjścia z kryzysu”. Wcześniej rebelianci odmówili wszelkiej ewakuacji cywilów. W Radzie Bezpieczeństwa ONZ trwają wielostronne konsultacje na ten temat, z inicjatywy Rosji, która popiera drugą stronę.[S]

Według mediów zachodnich w Gucie zginęły od syryjskich bomb setki cywilów, w tym liczne dzieci. Sytuacja jest dramatyczna. Bomby miały zniszczyć „sześć szpitali”. Z kolei południowy Damaszek od tygodni był terroryzowany przez pronatowskich dżihadystów z Guty. Przedwczoraj, w czasie jednego tylko uderzenia artyleryjskiego na miasto, zabili 11 osób, w tym czworo dzieci, ok. setki innych ranili. To się powtarza co kilka godzin. Przerwanie ognia uratowałoby cywilów po obu stronach barykady.[S]

Syryjskie wojsko jest teraz tak zajęte Wschodnią Gutą, że wywołało to zniecierpliwienie Kurdów z Afrinu, atakowanego przez Turcję. Po raz kolejny wezwali rząd syryjski o pomoc przeciw tureckiej ofensywie. Rzecznik kurdyjskich YPG (Ludowych Jednostek Ochrony) Nuri Mahmud narzekał dziś, że przysłane do tej pory jednostki są niewystarczające, że trzeba

więcej ludzi i sprzętu. Sytuacja humanitarna w Afrinie jest coraz gorsza, są liczni zabici i ranni wśród cywilów. W schronach ludziom brak przede wszystkim wody, z powodu zniszczenia infrastruktury przez tureckie lotnictwo.[S]

Źródło: Autonom.pl [A], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net